

Inwazja na Polskę to kwestia czasu?

13 stycznia 2015

„Rosyjska inwazja nastąpi. Rosja nigdy tego nie ukrywała. Pytanie tylko kiedy...” Były doradca Władimira Putina Andriej Iłłarionow przestrzega Polaków przed działaniami Rosji. W jego ocenie wojna to kwestia czasu. „To, że rosyjska inwazja nastąpi, jest nieuchronne. Pytanie tylko kiedy. Rosja nigdy tego nie ukrywała, ponieważ już dawno rozpoczęła działania destabilizacyjne w Gruzji, Kazachstanie, Azerbejdżanie, a nawet na Łotwie i w Bułgarii” – mówi „Rzeczpospolitej”. Scenariusz przez niego kreślony jest więcej niż przerażający. „Zakładam, że w ciągu najbliższych dwóch lat dojdzie do kulminacji tych działań. Pamiętajmy, że tyle właśnie zostało do końca kadencji Baracka Obamy. Putin zdaje sobie sprawę, że ten polityk jest najbardziej nieskutecznym prezydentem Stanów Zjednoczonych w całej ich historii. Wie, że musi jak najszybciej wykorzystać słabość Obamy przed kolejnymi wyborami prezydenckimi w USA” – czytamy. Iłłarionow przekonuje, że gdyby prezydentem USA był kto inny Putinowi nie byłoby tak łatwo prowadzić inwazyjnej polityki. „Inwazja na Polskę i kraje bałtyckie może się dokonać w bardzo różny sposób. Pamiętajmy, że Putin nie jest dowódcą wojsk lądowych, lecz pułkownikiem służb specjalnych. Zakładałbym, że czekają nas raczej wojny hybrydowe niż otwarta inwazja wojskowa. Mogą się pojawić grupy dywersyjne, które będą próbowały destabilizować sytuację w wymienionych krajach” – ocenia. W ocenie b. doradcy rosyjskiego prezydenta, świat zachodni mógłby z łatwością zablokować imperialne ambicje Moskwy. Brakuje woli politycznej i konsekwencji. „Jeżeli chodzi o wojsko, to kraje NATO mogłyby rozmieścić przy granicach z Rosją znaczący kontyngent wojskowy i ściągnąć tam najnowocześniejszą broń. Poza tym Rosja odczułaby sankcje, gdyby zostały zamrożone aktywa walutowe na rachunkach rosyjskiego narodowego systemu rezerw lub na

europiejskich rachunkach rosyjskiego banku centralnego. Są to kwoty rzędu 500-600 mld dolarów – w obliczu tego zagrożenia Moskwa natychmiast wycofałaby swoich żołnierzy z Ukrainy” – czytamy. Jednak, jak widać Zachód wciąż woli stosować inne metody „walki” z Rosją. Ani o wojskach, ani realnych szkodach ekonomicznych na razie nie ma mowy...

4800 osób zginęło do tej pory w wyniku konfliktu zbrojnego w Donbasie na Ukrainie przekroczyła. W tej liczbie jest 298 zabitych w wyniku zestrzelenia malezyjskiego samolotu pasażerskiego w lipcu 2014. Takie dane przyniósł najnowszy raport ONZ. Liczby przedstawione przez ONZ dotyczą okresu od połowy kwietnia 2014 roku do 6 stycznia. Oprócz ponad 4800 zabitych w wyniku konfliktu niemal 11 tysięcy osób zostało rannych. Ponad milion mieszkańców Donbasu zmuszonych zostało do opuszczenia miejsc zamieszkania. Około 600 tysięcy z nich to przymusowi przesiedleńcy, którzy przenieśli się do innych obwodów Ukrainy, najczęściej – charkowskiego. Niemal drugie tyle uciekło za granicę, przede wszystkim do Federacji Rosyjskiej. Na terytorium Donbasu pozostaje nadal ponad 5 milionów ludzi. Według ocen ONZ-owskich ekspertów niemal półtora miliona z nich znajduje się w nadzwyczaj trudnej sytuacji bytowej i wymaga szybkiej oraz zakrojonej na dużą skalę pomocy humanitarnej.

Były prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz, który najprawdopodobniej znajduje się teraz w Rosji, jest ścigany międzynarodowym listem gończym, wydanym przez Interpol. Poszukiwani są również jego bliscy współpracownicy, którzy mieli w przeszłości dokonać przestępstw, związanych z przywłaszczaniem sobie cudzej własności. Oprócz byłego prezydenta Ukrainy, Interpol poszukuje również jego syna Ołeksandra Janukowycza, byłego premiera Mykoła Azarowa, byłą minister zdrowia Raisę Bohatyriową, byłego ministra finansów Jurija Kołobowa i byłego prezesa koncernu telekomunikacyjnego Ukrtelekom, Heorhija Dzekona. Pod koniec minionego roku, ukraiński rząd wprowadził prawo, które pozwoliło zaocznie

skazać Wiktora Janukowycza. Obalona rok temu władza jest oskarżana o kradzież pieniędzy, cudzego majątku i własności państwowej oraz próbę obalenia nowych władz. Zarzuca się jej również strzelanie do demonstrantów podczas masowych protestów, jakie miały miejsce w zeszłym roku na Placu Niepodległości.

Rzecznik Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Andrij Łysenko oznajmił, że Kijów nie ma planów zbrojnego zażegnania konfliktu w Donbasie. W ten sposób skomentował on słowa szefa MSZ Rosji Siergieja Ławrowa, który poinformował o posiadaniu takich danych. Ministerstwo Obrony DRL podkreśliło, że powstańcy gotowi są do odparcia ataków sił zbrojnych. „Jesteśmy w stanie gotowości, jesteśmy gotowi do obrony swoich interesów i swojej ziemi oraz jako każda strona walcząca mamy określony plan działań” – powiedział przedstawiciel resortu. Według niego, Ministerstwo Obrony DRL wielokrotnie informowało o zwiększeniu liczby sił zbrojnych wzdłuż linii kontaktu w Donbasie.

Sprawozdawca PACE ds. sytuacji humanitarnej na Ukrainie Jim Sheridan wezwał do zbadania faktów pogwałcenia praw człowieka w rejonie konfliktu zbrojnego na wschodzie kraju. Według niego, winnych przestępstw trzeba pociągnąć do odpowiedzialności. W ramach przygotowania do raportu Sheridan na początku grudnia ubiegłego roku odwiedził Moskwę i Rostów nad Donem, a w listopadzie – Kijów i Charków. Planuje się, że po jego wystąpieniu w PACE odbędzie się dyskusja na ten temat, a następnie zostanie zatwierdzona rezolucja. Nie wykluczono, że parlamentarzyści rozpatrzą tę kwestię 27 stycznia.

Ukraina jest gotowa na przyznanie Donbasowi statusu szczególnej strefy gospodarczej ze szczególnymi relacjami z Rosją i UE – oznajmił Petro Poroszenko w wywiadzie dla francuskiej telewizji France24. Jednocześnie Poroszenko sprecyzował, że w tym celu w regionie powinny odbyć się swobodne wybory do miejscowych organów władzy według ukraińskich ustaw. Prezydent Ukrainy przypomniał, że Donbas ma

szczególny status samorządu. Według słów Poroszenki, konflikt zbrojny na wschodzie Ukrainy kosztuje kraj ponad 10 mln dolarów dziennie.

Kijów może rozliczyć się z Rosją w zakresie kupionych przez nią obligacji na kwotę 3 mld dolarów, jeśli Moskwa zażąda przedterminowego spłacenia – oznajmiły źródła w ukraińskim rządzie. Informatorzy podkreślili, że może do tego dojść w związku z przyznaniem Ukrainie przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy 5 mld dolarów po wizycie misji w Kijowie. Minister finansów Rosji Anton Siłuanow poinformował w sobotę, że Ukraina złamała warunki przyznania przez Rosję kredytu w wysokości 3 mld dolarów, doprowadzając do wzrostu długu publicznego do 60% PKB. Moskwa ma wszystkie podstawy, aby zażądać od Kijowa przedterminowego spłacenia długu, lecz decyzja na razie nie została podjęta.

W najbliższych dniach nie dojdzie do zapowiadanego szczytu w Astanie, gdzie mieli się spotkać przywódcy Ukrainy, Rosji, Francji i Niemiec. Poinformowano o tym w Berlinie po rozmowach ministrów spraw zagranicznych tych czterech państw. Po zakończeniu spotkania szef niemieckiej dyplomacji Frank-Walter Steinmeier powiedział, że różnice zdań wyraźnie pokazały, jak ciężko jest osiągnąć postęp w sprawie porozumienia politycznego, ale także planowanego szczytu w Astanie. Dodał, że trzeba teraz zadbać o to, aby w najbliższych dniach sytuacja na wschodzie Ukrainy nie pogorszyła się, bo ostatnio często dochodziło do łamania zawieszenia broni. Ministrowie spraw zagranicznych Rosji, Ukrainy, Francji i Niemiec podkreślili, że porozumienie z Mińska musi być podstawą dla procesu pokojowego na wschodzie. Nie wykluczyli, że w przyszłym tygodniu spotkają się po raz drugi, aby szukać dróg rozwiązania konfliktu.

Autorstwo: ez (1), jkl (2, 8), John Moll (3), red. GR (4-7)

Źródła: Stefczyk.info, Lewica.pl, Zmiany na Ziemi, Głos Rosji

Kompilacja 8 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”